

Wywiad	2
Wymiana	4
Półowinki	9
Klasa 1b	10
Angielski zakątek	16
Książkoholik	17
"Wesele"	18
"Just Cause 4"	19
Muzyka	20
Sport	21

Wywiad z Prof. Radtke.

W tym roku w kadrze naszej szkoły powitaliśmy Panią Annę Radtke. Z tej okazji przeprowadziliśmy wywiad, by powitać i poznać Panią trochę bliżej.

Na początek, proszę opowiedzieć coś o sobie. Kim Pani jest? Czego Pani uczy?

Nazywam się Anna Radtke i jestem nauczycielem wychowania fizycznego

Jak się Pani podoba w szkole? Czy szybko się Pani zaklimatyzowała?

W szkole bardzo mi się podoba. Jest tu wiele otwartych, interesujących osób, chętnych do różnej aktywności i sympatyczne grono pedagogiczne. Nauczyciele jak i uczniowie bardzo pomogli mi wejść w społeczność szkolną i zaklimatyzować się.

Jakie było Pani wrażenie, kiedy po raz pierwszy przyszła Pani do naszej szkoły?

Było to miłe zaskoczenie.

Ciekawi nas, dlaczego właśnie w-f stał się przedmiotem, którego Pani uczy?

Całe swoje dzieciństwo spędziłam uprawiając sport. Od czwartej klasy szkoły podstawowej zaczęłam trenować lekkoatletykę. W szkole średniej byłam częścią szkolnej drużyny piłki ręcznej, a także grałam w piłkę nożną. Sport towarzyszył mi bardzo długo, więc właśnie tego postanowiłam uczyć.

Czy interesuje się Pani czymś poza sportem?

Interesuję się tańcem, ale to także związane ze sportem. Bardzo lubię także czytać. To jest taka moja druga miłość. Uwielbiam to robić w każdej wolnej chwili. Nawet na obozach, między treningami uciekałam gdzieś w kącie i czytałam. To jest mój mały azylek.

Jakiego gatunku książki?

Najbardziej obyczajowe.

Czy kibicuje Pani jakiemuś klubowi?

Obecnie Joker Piła, gdyż gra tam mój syn. Całe życie kibicuję także Stali Grudziądz. Grał tam mój mąż. Kibicuję rodzinie.

Na koniec, co powiedziałyby Pani osobom, które nie podchodzą zbyt entuzjastycznie do lekcji wychowania fizycznego?

Nie liczy się wynik. Liczy się to, żeby się poruszać, przyjemnie i aktywnie spędzać czas. Często młodzież się boi, że źle wypadnie, że coś nie wyjdzie. To tak naprawdę wcale nie jest ważne. Ważne jest, by próbować własnych sił, nie patrząc na wyniki i nie poddawać się. Im więcej próbujemy, tym się szybciej nauczymy i będziemy czerpać większą przyjemność z aktywności fizycznej.

Bardzo Pani dziękujemy.

Ja również dziękuję.

Rozmawiały: Katarzyna Lubańska & Ksenia Iwanowska



Szkolna wymiana młodzieży do Gütersloh – październik 2021

W dniach 30.09 – 8.10.2021 odbyła się uczniowska wymiana młodzieży do Niemiec. Odwiedziliśmy Evangelisch Stiftisches Gymnasium, naszą szkołę partnerską, której uczniowie gościli nas w swoich domach. ESG to placówka założona w 1851 roku jako ewangelickie gimnazjum dla chłopców, wyróżniająca się innowacyjnymi metodami nauczania i podejściem do wykorzystania technologii w oświacie. Szkoła posiada mediatekę, pozwalającą uczniom na wypożyczanie m.in. płyt analogowych, filmów, a we wcześniejszych latach również kaset, oraz wiele sal z nowoczesnym wyposażeniem. Oto jak przebiegały nasze wspólne dni w Niemczech:

1.10.2021

Dotarliśmy na dworzec w Gütersloh około 6 rano, skąd odebrały nas rodziny goszczące. Każdy z nas udał się do swojego domu, w którym mogliśmy się rozpakować, przebrać i zjeść śniadanie. O godzinie 9:50 rozpoczęły się lekcje w niemieckiej szkole. Braлиśmy udział w różnych lekcjach, takich jak: geografia, polityka, chemia czy muzyka. Szkoła partnerska to jedna z najnowocześniejszych szkół w okolicy, uczniowie korzystają na lekcjach z laptopów, papierowe książki i zeszyty są rzadkim widokiem. Po lekcjach udaliśmy się na lunch wraz z naszymi partnerami, następnie spotkaliśmy się koło ratusza, gdzie zaczęło się nasze zwiedzanie Gütersloh. Zobaczyliśmy pomnik, miejskie muzeum, największy kościół i bibliotekę. Swój dzień zakończyliśmy wspólnym czasem w szkolnej stołówce, gdzie mogliśmy zapoznać się z niemieckimi koleżankami i kolegami.

2-3.10.2021

Weekend przyszło nam spędzać z naszymi rodzinami goszczącymi. Wielu z nas udało się do centrum miasta, gdzie mogliśmy zrobić zakupy, zjeść i spędzić czas z innymi uczestnikami wymiany. Dużo osób odwiedziło wesołe miasteczko, które właśnie odwiedza Gütersloh, czy pojechało na wycieczki do innych miejscowości.

4.10.2021

W poniedziałek byliśmy na pierwszej z wycieczek. O 9 spotkaliśmy się na dworcu w Gütersloh, skąd udaliśmy się pociągiem do Essen. Podróż zajęła 1,5 godziny i nie wymagała przesiadek. Po dotarciu na miejsce mieliśmy czas ,wolny, by zjeść w okolicy dworca. Następnie udaliśmy się tramwajem do muzeum zagłębia Ruhry, w którym zostaliśmy oprowadzeni po 12. szybie jednej z największych kopalni w okolicy – Zollverein.

Podczas zwiedzania dowiedzieliśmy się o metodach wydobywania węgla, pracy w kompleksie i konsekwencjach dla zdrowia wynikających z wykonywania obowiązków w trudnych warunkach. Po powrocie z kopalni mogliśmy spędzić czas wolny w centrum Essen. O 16:30 wspólnie udaliśmy się na pociąg i wróciliśmy do Gütersloh.

5.10.2021

O 9 we wtorek zebraliśmy się przed dworcem w Gütersloh by wspólnie udać się do Bielefeldu, miejscowości oddalonej o około 20 kilometrów. Na miejscu odwiedziliśmy park linowy, w którym spędziliśmy 4 godziny. Trasy miały różny stopień trudności, część z nich znajdowała się między drzewami, a pozostałe na metalowej konstrukcji. W zależności od umiejętności uczestnicy wymiany wybierali różne trasy, na całe szczęście, pogoda tego dnia sprzyjała przechodzeniu przeszkód. W drodze powrotnej do Gütersloh zatrzymaliśmy się w centrum Bielefeldu, gdzie mieliśmy czas wolny, by coś zjeść lub udać się na zakupy. Popołudnie spędzaliśmy z naszymi partnerami, wielu z nas spotkało się w restauracjach czy kawiarniach.

6.10.2021

W środę zebraliśmy się o 9:45 na dworcu by wspólnie udać się do Kolonii. Niestety, część naszych partnerów miała w tym czasie obowiązkowe warsztaty w szkole, więc udaliśmy się na wycieczkę samotnie. Podróż zajęła około 3 godzin w jedną stronę. Na miejscu zobaczyliśmy słynną katedrę i udaliśmy się do budynku, w którym kiedyś znajdowała się siedziba gestapo. Pogoda tego dnia nie sprzyjała, padał deszcz i mocno wiało. Ta wycieczka najmniej przypadła do gustu uczestnikom wymiany, ponieważ spędziliśmy w Kolonii tylko 3 godziny. Po powrocie do Gütersloh każdy z nas udał się do domu, by spędzić wieczór ze swoim partnerem z wymiany.

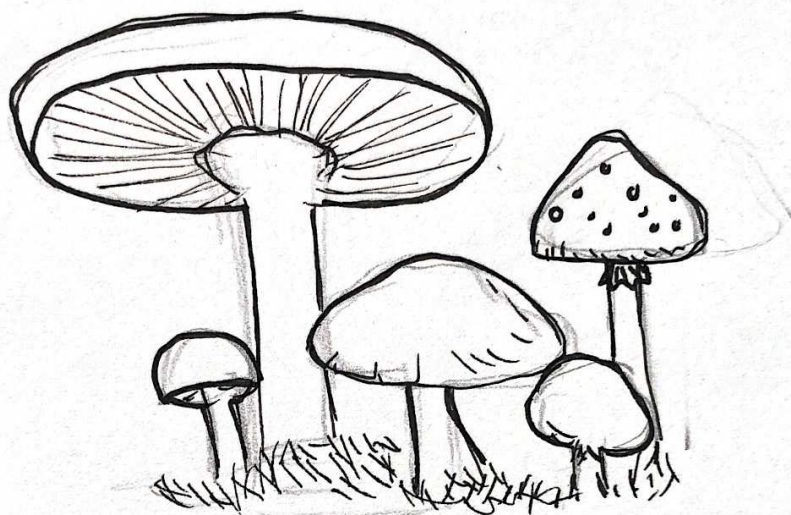
7.10.2021

Ostatni dzień wymiany spędziliśmy na lekcjach w szkole. Niektórzy z nas wyszli z zajęć za zgodą swoich partnerów i udali się do centrum miasta. Zrobiliśmy ostatnie zakupy, spędziliśmy czas w kawiarniach i miejskiej bibliotece. Po południu każdy z nas musiał się spakować. Niektórzy uczestnicy udali się na obiady do restauracji z rodzinami goszczącymi, inni spędzili czas w gronie kolegów i koleżanek z Niemiec. O 21 zebraliśmy się niedaleko dworca, gdzie wspólnie czekaliśmy na autokar.

Pożegnania to zwykle najsmutniejszy moment wymiany. Zrobiliśmy ostatnie wspólne zdjęcia i spędziliśmy ze sobą trochę czasu, by odjechać z Gütersloh około godziny 22.

Podsumowując, uczestnictwo w wymianie pozwoliło nam zwiedzić kilka miejscowości, podszkolić swoje umiejętności posługiwania się językiem niemieckim lub angielskim i nawiązać nowe znajomości. Uważam, że udział w tego typu projekcie to przeżycie jedyne w swoim rodzaju i serdecznie polecam je każdej zainteresowanej osobie. Powrót do szkolnej rzeczywistości po tygodniu nieobecności nie należy do najprzyjemniejszych, ale wspomnienia, które zdobyliśmy w trakcie pobytu u naszych nowych koleżanek i kolegów pozostaną z nami na całe życie. Do zobaczenia podczas rewizyty partnerów w czerwcu 2022!

Alicja Tomaszewska IIIcG



WYMIANA UCZNIOWSKA

W dniach od 30.09 do 8.10 bieżącego roku miała miejsce polsko-niemiecka wymiana uczniowska w zaprzyjaźnionym mieście – Gütersloh . Grupa uczniów pod opieką Pani prof. Niedzielskiej oraz Pani prof. Ryczkowskiej przez tydzień poznawała kulturę i codzienne życie naszych zachodnich sąsiadów.

Po długiej podróży i zakwaterowaniu u swoich rodzin, zaczął się nasz pierwszy wspólny dzień, który rozpoczęliśmy pójściem do szkoły. Dzięki temu, dowiedzieliśmy się, jak wyglądają lekcje oraz przerwy w niemieckiej szkole. Dużym zaskoczeniem okazało się przede wszystkim powszechne używanie przez uczniów laptopów zamiast klasycznych podręczników. Byliśmy na wielu różnych lekcjach takich, jak np. biologia, chemia czy też pedagogika, których sposób nauczania często jest inny do znanego nam z polskiej szkoły. Następnie udaliśmy się na spotkanie integracyjne połączone ze zwiedzaniem miasta. Pierwszy dzień zwieńczyliśmy wspólnym poczęstunkiem przygotowanym przez naszych niemieckich kolegów.

Sobota i niedziela były dniami bez zorganizowanych grupowych atrakcji. Ten czas poświęciliśmy głównie na bliższe poznanie z rodziną oraz wyczekiwane przez wszystkich-zakupy. Nie zabrakło również wyjść do Kirmes (jest to niemiecki odpowiednik wesołego miasteczka) – które okazało się jedną z najlepszych atrakcji.

W poniedziałek zwiedziliśmy wspólnie Zollverein – dawną kopalnię węgla kamiennego i koksownię. Przewodniczka opowiedziała nam o historii tego miejsca, a także o ciężkich warunkach pracy robotników. Większość z nich chorowało na pylicę, często też z czasem stawali się głusi.

Następnego dnia nauczyciele zabrali nas do parku linowego. Zanim zaczęliśmy się wspinać, musieliśmy wysłuchać szkolenia i zasad BHP. Po przeszkoleniu zaczęliśmy prawdziwą zabawę. W parku znajdowały się cztery poziomy tras w zależności od trudności. Z jednej strony było to przerażające doświadczenie, ale dawało też dużo adrenaliny i satysfakcji.

Natomiast w środę jechaliśmy pociągiem do Kolonii. Podróż trwała sześć godzin w obie strony. Gdy dojechaliśmy do miasta, przywitał nas widok ogromnej katedry kolońskiej. W wolnym czasie niektórzy z nas weszli do środka kościoła. Bogate i niezwykle wnętrze katedry odbierało mowę.

O 14:00 dotarliśmy do muzeum „El-De-Haus”, poświęconemu historii Gestapo i faszyzmu na terenie Kolonii. Przewodniczka oprowadzała nas po celach, w których za czasów II wojny światowej, przetrzymywano więźniów. W najgorszym okresie w jednej, małej celi Niemcy umieszczali około 30 ludzi. Na ścianach mogliśmy zauważyć wiele napisów i rysunków, także polskich. Było to wstrząsające przeżycie.

Nasz ostatni wspólny dzień również spędziliśmy w szkole, ponownie przyglądając się i uczestnicząc w lekcjach naszych kolegów. Po zajęciach zrobiliśmy ostatnie zakupy, których wielkość zmusiła wielu do zakupienia osobnej torby. Wieczorem nadszedł czas pożegnań, dla wielu bardzo smutny ze względu na bliskie relacje ze swoją „nową” rodziną. Podróż do domu minęła nam bardzo szybko, większość z nas dużą część trasy przespała, niektórzy nawet na podłodze autobusu, co wywołało sporo śmiechu.

Podsumowując, uważam, że możemy stwierdzić, iż była to wspaniała przygoda. Dzięki wymianie mogliśmy znacznie podszkolić i sprawdzić znajomość języków obcych, a także zawrzeć nowe znajomości. Uważamy, że spędzony tam czas znacząco poszerzył nasze horyzonty oraz wiedzę o kulturze. Pozostało nam tylko czekać na rewizytę uczniów niemieckich w czerwcu, podczas której pokażemy im naszą szkołę oraz przedstawimy uroki naszego miasta.

Agata Binerowska, Klaudia Faffek IIID pp

Wspomnienia z połówek klas po gimnazjum...

8 października 2021 odbyły się spóźnione połowinki klas trzecich po gimnazjum. Zwykle impreza połowinkowa odbywa się w połowie drugiej klasy, niestety, pandemia pokrzyżowała nasze plany i byliśmy zmuszeni do zmiany terminu wydarzenia. Połowinki odbyły się w Hotelu Rudnik przy plaży miejskiej, bawiliśmy się od 17 do północy. Oto opinie o wydarzeniu koleżanek i kolegów z mojej klasy:

Z początku melodie wygrywane przez didżeja nie przypadły do gustu obecnym na zabawie uczniom, jednakże, po wywarciu na nim "lekkiej presji" przez ogół uczestników, zaczął on wreszcie przygrywać utwory popularne wśród młodzieży oraz odpowiednie do odbywającego się wydarzenia. – Ł. G.

1 dobre danie wegetariańskie, postarali się

2 słaby dj

3 fajna miejscówka

4 wszyscy ładnie wyglądali

5 czekamy na studniówkę – Victoria K.

Połowinki ze względu na to, że były pierwszą dużą imprezą integracyjną początku pandemii wywołały w każdym wiele emocji, zarówno tych pozytywnych, jak i negatywnych. Bywały lepsze jak i zdecydowanie gorsze momenty, ale najbardziej cieszę się, że poznałam bliżej wiele wspaniałych osób z równoległych klas, z którymi nie mam dużo okazji rozmawiać na co dzień. – Zuzia P.

Bawiłam się nie najgorzej, chociaż dj mógł być lepszy. Całe szczęście pod koniec połówek było kilka lubianych przeze mnie piosenek. Na pewno będę wspominać ten dzień z uśmiechem i czekać na studniówkę. - Matylda W.

Atmosfera była cudowna, bawiłem się wspaniale. DJ pozostawił wiele do życzenia, zarówno jak jedzenie, ale przynajmniej ogrzewanie działało. Z całą pewnością będę miło wspominał ten dzień. – Staszek Ł.

Tamtego wieczoru można było nawiązać nowe znajomości czy zrobić ładne zdjęcia. Niestety, didżej włączał muzykę, która nie podobała się uczniom. Dopiero po sugestiach ze strony uczestników sytuacja uległa poprawie. Myślę, że zabawa połowinkowa przypadła uczestnikom do gustu i z niecierpliwością wyczekujemy kolejnego wydarzenia, planowanego na luty 2022. Do zobaczenia na studniówce!

Wywiad z klasą 1b

Rozpoczął się październik, więc wraz z tym miesiącem zaczynamy przeprowadzać wywiady z pierwszymi klasami. W tym numerze poznamy bliżej klasę 1b.

Dlaczego zdecydowaliście się na naukę w naszej szkole?

Zdecydowaliśmy się na to, ponieważ uczniowie z 2 LO osiągają wysoką zdawalność matur. Chcemy iść na dobre studia, a ta szkoła na pewno dobrze nas do tego przygotowuje. Słyszeliśmy dużo pozytywnych opinii o tym miejscu. Atmosfera jest przyjazna, panuje dyscyplina i ludzie są kulturalni.

Czy widzicie duże różnice w porównaniu do swoich starych szkół?

Tak widzimy duże różnice. Panuje tutaj zdecydowanie wyższy poziom w porównaniu do naszych dawnych szkół podstawowych.

Jak oceniacie szkołę po upływie czasu, czy spełnia ona Wasze oczekiwania?

Już teraz oceniamy ją bardzo pozytywnie. Spełnia oczekiwania, które mieliśmy przychodząc tutaj i pomimo dużej ilości nauki jesteśmy bardzo zadowoleni.

Czy chcielibyście coś tutaj zmienić?

Raczej nie ma takiej rzeczy. Czujemy się tutaj bardzo dobrze, a samo przychodzenie do szkoły sprawia nam przyjemność.

Czy podoba wam się atmosfera w Waszej szkole?

Bardzo podoba nam się atmosfera w naszej klasie, jaki i całej szkole. Trafiliśmy na bardzo miłych ludzi i cieszymy się, że razem spędzimy te cztery lata.

Jak wspominacie rajd?

Rajd wspominamy bardzo dobrze. Świetnie się bawiliśmy, mimo ogólnego zmęczenia.

Co sądzicie o nauczycielach, a przede wszystkim o waszym wychowawcy/wychowawczynie?

Nauczyciele zachowują profesjonalizm, są wymagający, ale przy tym bardzo przyjaźni. Oczywiście jest kilku nauczycieli, za którymi za bardzo nie przepadamy, ale i tak sądzimy, że wykonują dobrze swoją pracę. Bardzo lubimy naszą wychowawczynię. Jest przyjaźnie do nas nastawiona i mamy nadzieję, że przez cały okres liceum jeszcze bardziej się zżyjemy.

Czy myślicie już o wyborze rozszerzeń?

Tak, już myślimy o wyborze rozszerzeń. Już nie możemy się doczekać ich rozpoczęcia.

Wywiad przeprowadziły: Weronika Puchowska i Klaudia Faffek

Są wśród nas, czyli o klasie 1b

W szkole mamy wiele utalentowanych muzycznie uczniów, którzy od wielu lat zajmują się muzyką. Postanowiliśmy przeprowadzić wywiad z dwiema uczennicami z klasy 1b – z Olą Kastner i z Martyną Szulc oraz z jednym uczniem również z 1b – Michałem Bulge, którzy uczęszczają do szkoły muzycznej.

Ola Kastner – OK

Redakcja gazetki szkolnej – Red

Red: Jak dostać się do szkoły muzycznej?

OK: Aby dostać się do szkoły muzycznej trzeba przejść egzaminy wstępne. Jeden z nauczycieli gra dźwięki, które my musimy powtórzyć, klaszcząc. Następnie śpiewamy wybraną piosenkę i egzaminator zadaje kilka pytań. Po jakimś czasie dostajemy odpowiedź, czy się dostaliśmy, czy jednak nie.

Red: Kiedy zaczęła się twoja przygoda z muzyką?

OK: Moja przygoda zaczęła się w czwartej klasie szkoły podstawowej. Wtedy zdecydowałam razem z rodzicami, że pójdę do szkoły muzycznej.

Red: Zawsze ciągnęło cię do muzyki i czułaś z nią jakąś więź, czy raczej z czasem to wszystko przyszło?

OK: Od zawsze była jakaś więź między mną a tą sztuką. Kiedy byłam mała, rodzice ciągle puszczali mi przeróżne gatunki muzyki. Mam do niej dużą więź sentymentalną z dzieciństwa. Z każdą chwilą, kiedy otaczałam się dźwiękami jakichś utworów, nasza więź jeszcze bardziej była silniejsza.

Red: Na czym grasz i dlaczego akurat ten instrument?

OK: Głównym instrumentem, na którym gram jest saksofon altowy. Aktualnie poszerzam swoje horyzonty i zaczęłam grać na saksofonie sopranowym, a moim dodatkowym instrumentem jest pianino. Nie wiedziałam, na jakim instrumencie będę grała, ale nauczycielka powiedziała mi, że widzi mnie razem z saksofonem. Dlatego wybrałam ten instrument i nie żałuję podjętej decyzji. Uważam, że saksofon to instrument niezwykle interesujący.

Red: Wiązesz przyszłość z muzyką, czy raczej jest to twoje hobby?

OK: Wiążę przyszłość z tym, co robię, ponieważ to kocham. Jest to moja pasja, chwila relaksu. Spełniam się w tym i poprzez muzykę mogę wyrażać siebie.

Red: Czym szkoła muzyczna różni się od zwykłej szkoły?

OK: Od zwykłej szkoły, szkoła muzyczna różni się przede wszystkim ludźmi. Muzycy są przeważnie wrażliwsi i inaczej patrzą na świat, niż inne osoby. Zajęcia wyglądają również trochę inaczej, a w szczególności lekcje np. instrumentu. Natomiast lekcje teoretyczne wyglądają praktycznie tak samo, jak w zwykłej szkole. Dość sporo śpiewamy, co czasem bywa męczące. Mamy również stopnie, czego w zwykłych szkołach nie ma.

Red: Jak wyglądają stopnie i co to takiego jest?

OK: Są dwa stopnie – pierwszy oraz drugi. Pierwszy stopień to są takie podstawy, coś w stylu “podstawówki”, aczkolwiek młodsze dzieci idą na sześcioletni cykl pierwszego stopnia, a starsze na czteroletni. Po pierwszym stopniu można iść na drugi stopień, który trwa sześć lat i jest to nasza “szkoła ponadpodstawowa”. Na drugi stopień idą osoby, które wiążą przyszłość z muzyką, ponieważ właśnie dopiero na drugim stopniu zaczyna się ciężka praca oraz dużo grania.

Red: Jak wygląda system oceniania?

OK: System oceniania jest podobny do tych w normalnych szkołach. Mamy normalnie kartkówki, sprawdziany na lekcjach teoretycznych, natomiast zajęcia instrumentu są prowadzone indywidualnie z nauczycielem. Aby, sprawdzić nasze umiejętności co kilka miesięcy są organizowane egzaminy, na których gramy. W orkiestrze lub zespole jest określany całokształt pracy danej osoby na koniec roku bądź semestru.

Red: Jak jest w szkole muzycznej? Czy ciężko jest pogodzić normalną szkołę ze szkołą muzyczną?

OK: Nauka w szkole muzycznej zależy przede wszystkim od nauczyciela instrumentu i od tego, czy potrafi nas zarazić tą pasją i miłością do niego. Osobiście mi bardzo podoba się w szkole muzycznej i gdyby nie zaangażowanie nauczycieli wątpię, że byłabym tu, gdzie teraz jestem. Szkołę muzyczną czasem bywa ciężko pogodzić z normalną szkołą, ale jeśli ktoś jest zorganizowany i potrafi rozplanować sobie czas, to da sobie radę.

Red: Miałaś chwile załamania, kiedy chciałaś rzucić szkołę muzyczną?

OK: Miałam. Chwile załamania przechodziłam w drugiej klasie pierwszego stopnia, kiedy gra na saksofonie nie sprawiała mi już przyjemności, a nowe tematy były dla mnie bardzo ciężkie. Na ten moment cieszę się, że nie poddałam się i przeszłam ten ciężki okres.

Martyna Szulc - MSz

Red: Jak zaczęła się twoja przygoda z muzyką?

MSz: Kiedy byłam w przedszkolu, miałam rytmikę, a uczył mnie jej pan Piotr Jankowski. Zauważył, że mam talent i zaproponował mi oraz moim rodzicom, czy nie chciałabym pójść do szkoły muzycznej. Zdecydowaliśmy, że ta szkoła będzie świetnym pomysłem. Poszłam na przesłuchania i zagrałam na pianinie "Włazł kotek na płotek". Potrafiłam już coś grać, ponieważ mój brat potrafi grać na pianinie.

Red: Ciężko połączyć zwykłą szkołę, szkołę muzyczną i jeszcze mieć czas dla siebie? Na czym grasz i dlaczego akurat ten instrument?

MSz: Jest ciężko, czasami nawet bardzo, ale jest to wykonalne. Potrzeba dużo samodyscypliny i samozaparcia. Miałam w swoim życiu kilka momentów kryzysu, ale przeważnie nie trwało to długo. Gram na skrzypcach, od dziecka fascynowały mnie osoby, które grały. Czuję więź z muzyką, ale raczej nie wiąże z tym przyszłości.

Michał Bulge - MB

Red: Jak zaczęła się twoja przygoda z muzyką? Czujesz z nią jakąś szczególną więź od dziecka, czy raczej nie?

MB: Pierwszą styczność z muzyką miałem na lekcji w przedszkolu, która nazywała się rytmiką. Nauczyciel prowadzący zajęcia dał mi wizytówkę szkoły muzycznej i tak zaczęła się moja przygoda z muzyką. Do muzyki jako przedmiotu nigdy mnie jakoś nie ciągnęło, ale muzyka, jako przekaz artystyczny przemawiał do mnie od dziecka.

Red: Czy według Ciebie jest ciężko w takiej szkole? Miałeś chwile kryzysu?

MB: Miałem prawie przed każdymi zajęciami. Nie było jakoś niewyobrażalnie ciężko, ale łatwo też nie było. Mimo małych załamań miła atmosfera i nauczyciele z pasją podnosili mnie na duchu.

Red: Na czym grasz i dlaczego akurat ten instrument?

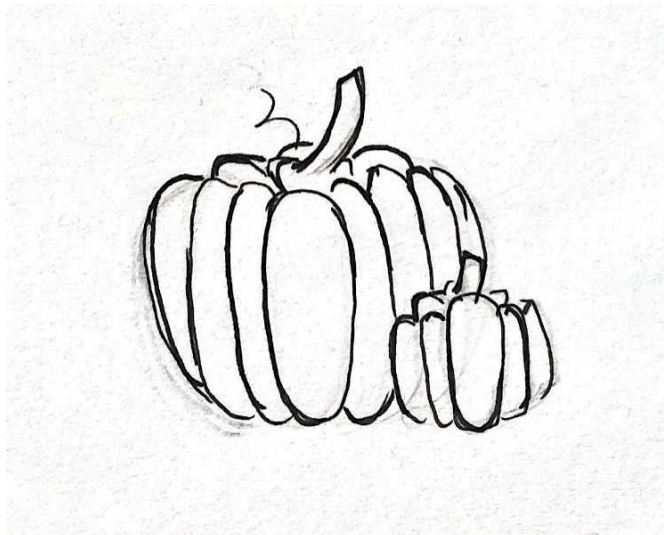
MB: Gram na akordeonie, choć na początku chciałem iść na gitarę, lecz nie było już miejsc. Mimo to nie żałuję wyboru akordeonu.

Julia Witkowska,

Xavier Laufenberg,

Michał Bulge,

Wiktoria Gutowska



ANGIELSKI ZAKĄTEK

1. SPRAWOZDANIE Z PRZEPROWADZONEGO KONKURSU

Dnia 7.10.2021r. został przeprowadzony konkurs dla uczniów klas pierwszych z języka angielskiego „Quiz z okazji Dnia języków Obcych”. Organizatorami tego konkursu byli uczniowie klasy 2a pod opieką pani Svetlany Zaikiny. Pytania dotyczyły wiedzy o krajach anglojęzycznych, słownictwa BE i AE, przysłów angielskich i znanych skrótów. Celem konkursu było sprawdzenie wiedzy z podanej tematyki oraz zachęcanie uczniów klas pierwszych do poszerzania wiadomości z języka angielskiego. W konkursie wzięli uczniowie klas 1a, 1b i 1d. Było wytypowanych czterech przedstawicieli każdej klasy. Najwięcej punktów zdobyła 1a, na drugim miejscu została sklasyfikowana klasa 1b, a na trzecim 1d. Niestety 1c nie brała udziału w konkursie z powodu wyjazdu na wycieczkę.

2. SŁÓWKA MIESIĄCA

- 1) **non compos mentis** – niepoczytalny
- 2) **cease** – przerwać, przestać
- 3) **tumour** – guz, nowotwór
 - benign – łagodny
 - malignant – złośliwy
- 4) **a bit of alright** – atrakcyjna osoba
- 5) **ass** – osioł (w starym użyciu)
- 6) **she-ass** – oślica
- 7) **warrant** – nakaz sądowy
- 8) **mittimus, arrest warrant** – nakaz aresztowania
- 9) **put-you-up** – kanapa rozkładana

3. PRZYSŁOWIA

1. **As you make your bed, so you must lie in it.** – Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz.
2. **Where there is a will, there is a way.** – Dla chcącego nie ma nic trudnego.
3. **No pain no gain.** – Bez pracy nie ma kołaczy.

Kącik książkoholika – czyli o „kryminałach pod psem”

Co może zrobić zwolniony z pracy policjant? Może, jak Szymon Solański, przeprowadzić się do chorzowskiego familoka, przygarnąć ze schroniska psa, otworzyć agencję detektywistyczną i liczyć, że trafią mu się zlecenia ciekawsze niż śledzenie niewiernych małżonków. Już dawno tak się nie uśmiełam podczas lektury kryminału. A wszystko za sprawą Marty Matyszczak i jej debiutu literackiego. "Tajemnicza śmierć Marianny Biel", bo o tej pozycji mowa, to komedia kryminalna, w której głównymi bohaterami są dwie nietuzinkowe postacie, wspomniany już wcześniej policjant oraz jego czworonożny przyjaciel – Guccio.

Były policjant po zawirowaniach w swoim życiu, wprowadza się do jednego z chorzowskich familoków. Zamierza również prowadzić prywatną agencję detektywistyczną. Niestety cierpi na chroniczny brak klientów. Zrządzenie losu sprawia, że pod jego nosem, a dokładnie w kamienicy, w której mieszka, zostają znalezione zwłoki sąsiadki. Solański od razu postanawia zająć się tą sprawą. Pomaga mu w tym oczywiście bystry pies Guccio. Nietuzinkowy duet detektywów prowadzi nieformalne śledztwo. Były policjant przeczuwa, że jego sąsiadka wcale nie uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Wprost przeciwnie. Solański jest prawie pewien, że Marianna Biel została zamordowana. Tak w skrócie rozpoczyna się kryminał. Od pierwszych stron czytelnik zostaje nie tylko pokaźnie zaintrygowany fabułą, ale również notorycznie rozśmieszony. Narracji towarzyszy dygresyjny i żartobliwy ton, doskonale współgrający z wyrazistymi portretami bohaterów. Co więcej, główni bohaterowie – Solański i Guccio – są na tyle niebanalni, że świetnie wpisują się w konwencję komedii kryminalnej. Autorka z humorem prowadzi czytelnika nie tylko przez meandry osiedlowej zbrodni, ale również przez chorzowską rzeczywistość.

"Tajemnicza śmierć Marianny Biel" to bez wątpienia świetna i zabawna komedia kryminalna. Autorka zręcznie połączyła humor, dreszczyk emocji i doskonale portrety bohaterów. W rezultacie nakreśliła doskonałą pozycję, która idealnie wpisała się w lukę, jaką niewątpliwie stanowią komedie kryminalne. Drugi tom już czeka na mnie przy łóżku, zerkając kusząco w moją stronę...

Julia Domeracka

„Wesele”

Nie chciałbym zrażać nikogo na samym początku, ale uważam, że najnowszy film reżyserii Wojciecha Smarzowskiego jest, bez wątpienia, najcięższym filmem dostępnym w obecnym repertuarze kin. Zdecydowanie nie jest to film, na który idzie się w ramach chwilowej rozrywki, ponieważ jest to produkcja po obejrzeniu której jej sceny i przesłanie pozostają na długo w pamięci widza. Wiem, że inne osoby nie będą w stanie obejrzeć filmu w całości ze względu na drastyczność niektórych fragmentów historii, to uważam że jest to ekranizacja warta poznania przez każdego.

Obecne „Wesele” nie bez przyczyny nosi ten sam tytuł co najślawniejszy dramat Stanisława Wyspiańskiego, a podobieństwa nie dotyczą tylko tytułu. Oba dzieła są dogłębną diagnozą wad i błędów teraźniejszych im społeczeństwom. Tak jak w sztuce Wyspiańskiego głównym tematem były różnice mieszczan, chłopów i światów, w jakich żyli, tak w filmie Smarzowskiego autor zajął się powracającymi zachowaniami lub brakiem zmian zachowań w społeczności od czasów wojny. Film jest historią rodziny Wilków w dzień ślubu oraz noc weselną przeplataną z wspomnieniami aż stuletniego dziadka Antoniego Wilka, który swoją pamięcią sięga okresu najazdu Rosjan, później hitlerowskich Niemiec a następnie zakończenia wojny. To właśnie dzięki perspektywie najstarszego członka rodziny reżyser porównuje tamtejszy antysemityzm i dzisiejszą ksenofobię. Z biegiem fabuły retrospekcje dziadka coraz bardziej przenikają do świata teraźniejszego i coraz wyraźniej pokazując, że różnice pomiędzy nimi nie są aż tak ogromne. Innym podjętym tematem jest także władza pieniądza poruszona już w poprzednim „Weselu” i powracająca także w tym dzięki postaci Ryszarda Wilka, głowie rodziny, który jako szef miejscowej hodowli i ubojni świń przez cały okres uroczystości zamiast cieszyć się świętem córki, zajmuje się problemami firmy, wykorzystując do tego najbrudniejsze ze sztuczek podstęp.

Przekupstwo, słabość, tchórzostwo, niechęć, wrogość, zło – jednym słowem najgorsze z cech natury ludzkiej jest tym, czemu został ten film poświęcony. Jak już mówiłem, nie jest to film należący do najprzyjemniejszych w oglądaniu i właśnie o to w nim chodzi. Jego rolą jest zapewnienie oglądającemu terapii wstrząsowej, po której nikt nie chce już powielać ukazanej historii. Produkcja porusza bardzo ważne kwestie dla naszego społeczeństwa, ale niestety nie może zrobić nic więcej niż tylko je poruszyć. To od nas zależy jak wykorzystamy przekaz.

Mieszko Reszka

Just Cause 4 – Recenzja

Just Cause 4 to trzecioosobowa strzelanka stworzona przez Avalanche Studios Group. W grze sterujemy Rico Rodriguezem pragnącym wyzwolić Solís spod jarzma władającego tam dyktatora Oscara Espinosy, który testuje na wyspie różne śmiercionośne bronie. Z pomocą Miry Morales tworzy Armię Chaosu i kawałek po kawałku wyzwala kolejne ziemie.

Gra daje nam wiele narzędzi, dzięki którym możemy przedzierać się przez wrogie wojsko. Naszym głównym przyrządem jest kotwiczka, przy pomocy której możemy przyciągać się w wyznaczone miejsca oraz łączyć ze sobą różne przedmioty. Może zostać ona dodatkowo wyposażona w rakiety oraz balony, przez które wywołamy jeszcze większą „rozwałkę”. Z każdą kolejną wykonaną misją otrzymujemy do dyspozycji kolejne oddziały pozwalające na przejmowanie następnych połaci terenu. Polegają one na przykład na rozbrojeniu bomb lub przejściu konkretnych placówek wojskowych.

Gra tuż po premierze nie radziła sobie wydajnościowo, lecz doczekała się wielu poprawek, które pozwoliły czerpać radość z rozgrywki. Część błędów została, jednak nie przeszkadzają one w zabawie. Miejsce, w którym przyszło nam walczyć, wygląda bardzo ładnie. Niektórymi miejscami można się wręcz zachwycić. W tej odsłonie doczekaliśmy się również wielu stacji radiowych, lecz, niestety, dostępne są one wyłącznie w pojazdach.

Gra nie przypadła mi do gustu tak jak poprzednia część, ale dalej była w stanie zapewnić zabawę na dziesiątki godzin. Zdecydowanie powinna spodobać się osobom szukającym ogromnej ilości akcji.

MG 3bg

MUZYKA

Przez ten krótki czas, odkąd jestem studentem, dużo się zmieniło, poza muzyką, jakiej słucham. Dalej czerpię ogromną przyjemność ze znajdowania czegoś nowego w muzyce. W trakcie wakacji znalazłem dużo wykonawców, których fanem stałem się praktycznie od razu: Christian Löffler, Hybrid, Black Dresses i wielu innych. Najnowszym moim odkryciem zaś jest zespół Magdalena Bay i ich nowy album „Mercurial World”.

Jest to płyta z gatunku synth pop, kiedy zazwyczaj jest to typ muzyki od której się odbijam. Tym razem to nie nastąpiło, wręcz przeciwnie, od pierwszego przesłuchania uzależniłem się do dużej porcji utworów na krążku. Tytułowy utwór „Mercurial World”, „You Lose!”, a zwłaszcza „Chaeri”, są najlepszymi przykładami, dlaczego mi się ta płyta tak bardzo spodobała. Delikatne rytmy, świetny wokal. To co jeszcze bardzo mi się podoba to, to jak płynnie utwory przechodzą z jednego w drugi. Do uniwersytetu mam 40 minut jazdy tramwajem, więc świetnie się słucha tego w drodze. Mimo tematyki czasami poruszanej w utworach, wyjmuję słuchawki zawsze zmotywowany do długiego dnia nauki. Studiowanie informatyki ma takie plusy, że często jak pracuje się przy komputerze, można słuchać muzyki w trakcie. Przyznam, ułatwia mi to wiele rzeczy. Jestem osobą, która jest mocno przyzwyczajona do słuchania jej w trakcie nauki. „Mercurial World” jest świetny i pomógł mi naprawdę mocno w czasie, kiedy tak dużo się zmieniło w moim życiu.

Tak na koniec pozdrawiam panią Bartos. i nową Redakcję gazetki. Może będzie jeszcze okazja, żebym się podzielił moimi nowymi odkryciami w kwestii muzyki.

Tomasz

Jedziemy do Kataru! No, prawie...

Witam w październiku! Dziś omówię wydarzenia letnie, pominięte w artykule wrześniowym, szybko podsumuję sezon żużlowy i opiszę szanse Polaków na awans na Mistrzostwa Świata 2022. Zapraszam!

Tak jak pisałem we wrześniu, latem odbyły się dwie wielkie imprezy sportowe: Letnie Igrzyska Olimpijskie 2020 w Tokio i Euro 2020 w... No w sumie nie wiadomo gdzie, bo mecze rozgrywano w 13 miastach, od Londynu aż po Baku. W Japonii Polakom udało się zdobyć 14 medali: 4 złote, 5 srebrnych i 5 brązowych, co zagwarantowało 17. miejsce w klasyfikacji medalowej. Na Euro zaś, no cóż. Remis z Hiszpanią i dwie porażki: ze Szwecją i ze Słowacją, sprawiły, że zajęliśmy ostatnie miejsce w grupie i odpadliśmy w pierwszej fazie turnieju. Ostatecznie, ku ucieście większości Europy, mistrzami Starego Kontynentu zostali Włosi, którzy w finale po rzutach karnych pokonali, faworyzowanych przez UEFĘ, Anglików. Lwy Albionu wszystkie mecze, oprócz jednego, rozgrywały u siebie, na Wembley nie wpuszczani byli kibice innych państw, a hymny przeciwników były zawsze zagłuszone salwą gwizdów. Obaj piłkarze wpuszczani w finale przez Garetha Southgate'a wyłącznie na serię jedenastek: Jadon Sancho i Marcus Rashford, spudłowali, a do decydującego strzału wyznaczony został Bukayo Saka, który nigdy wcześniej w karierze nie strzelał rzutu karnego. Jego uderzenie obronił Gianluigi Donnarumma, który w pomeczowym wywiadzie przyznał, że nie cieszył się, ponieważ nie wiedział, że już zostali mistrzami Europy.

W miniony weekend dla Polaków oficjalnie zakończył się sezon żużlowy 2021. Przede wszystkim ogromne gratulacje należą się Artiomowi Łagucie, bowiem Rosjanin został zarówno Indywidualnym Mistrzem Świata, jak i Drużynowym Mistrzem Polski w barwach Betard Sparty Wrocław. Przypadek, że największe sukcesy osiągnął rok po odejściu z GKM-u? Żużlowcy z Dolnego Śląska w finale pokonali Motor Lublin, a podium uzupełniła drużyna Stali Gorzów. Sezon zwieńczył dwudniowy turniej Speedway of Nations, czyli reprezentacyjne Mistrzostwa Świata. Polacy byli najlepsi po 42 biegach zasadniczych, ale niestety formuła zawodów nie przewiduje za to żadnej nagrody, dlatego Biało-Czerwoni musieli walczyć o złoto z Wielką Brytanią, której najlepszy zawodnik - Tai Woffinden, był kontuzjowany. W wyścigu finałowym Bartosz Zmarzlik i Maciej Janowski wyszli co prawda na dwa pierwsze miejsca, ale upadek tego drugiego zniweczył marzenia o mistrzostwie. Okazja do rewanżu nastąpiła trzy dni później, gdy reprezentacje Polski i Wielkiej Brytanii rozegrały testmecz, ale aura zmusiła sędziego do przerwania zawodów po 12 wyścigach, gdy Anglicy prowadzili 36-35. Cóż, nie tak wyobrażaliśmy sobie koniec sezonu.

Po nieudanych Mistrzostwach Europy Polacy przystąpili do kolejnych meczów eliminacji do Mundialu w Katarze w 2022r. We wrześniu podjęliśmy reprezentacje: Albanii, San Marino i Anglii, zaś w październiku ponownie San Marino i Albanii. W pierwszym meczu wynik był dużo lepszy niż gra, bowiem po słabym spotkaniu ostatecznie pokonaliśmy Albańczyków 4–1. W starciu z San Marino strzeliliśmy co prawda 7 bramek, ale straciliśmy też jedną, więc rezultat i tak trzeba uznać za kompromitujący. Najbardziej jednak kibice ostrzyli sobie zęby na spotkanie z Anglią. W 72. minucie niepilnowany Harry Kane uderzeniem z dystansu pokonał zastąpionego Wojciecha Szczęsnego. Gdyby podopieczni Garetha Southgate'a tak bardzo skupiali się na graniu w piłkę, jak na płakaniu, krzyczeniu i machaniu rękoma, to nie mielibyśmy w tym meczu czego zbierać. Po zakończeniu spotkania dziennikarz sportowy Krzysztof Stanowski napisał na Twitterze, że Jack Grealish powinien otrzymać nagrodę dla najbardziej wk... irytującego piłkarza świata. Ostatecznie obłężenie angielskiej bramki w doliczonym czasie gry przyniosło wyrównujące trafienie Damiana Szymańskiego. Po meczu Anglicy postanowili wykorzystać ciemniejszą karnację niektórych swoich piłkarzy i oskarżyli Kamila Glika o rasizm. Śledztwo UEFA oczyściło oczywiście Polaka z zarzutów i sprawę umorzono. Takich sytuacji można by unikać, gdyby fałszywe oskarżenia o rasizm zaczęto karać tak samo jak sam rasizm. Tylko czy nie byłoby to rasistowskie? W październiku Polacy pokonali reprezentację San Marino 5-0, ale nie zachwycili grą. W pojedynku w Tiranie z Albanii po strzeleniu bramki przez Karola Świderskiego miejscowi kibice zaczęli rzucać butelkami w polskich piłkarzy. Na tę sytuację kapitalnie zareagował arbiter Clement Turpin, który przerwał mecz i ogłosił, że wznowi go jedynie pod warunkiem, że albańscy kibice się uspokoją. Spotkanie ostatecznie dokończono, ale wynik 1-0 się utrzymał. Po 8 spotkaniach podopieczni Paulo Sousy mają 17 punktów i drugie miejsce w grupie. Na bezpośredni awans nie ma raczej szans, ponieważ Anglicy mają 3 oczka więcej, a dodatkowo mecz z San Marino, który na pewno wygrają. Polakom pozostaje pokonanie Węgrów i Andorczyków, a także liczenie na korzystnych rywali w barażach. Cóż, do awansu do Kataru jeszcze długa droga.

Kacper Cholewiński

**II LO im. Króla Jana
III Sobieskiego**

Ul. Marcinkowskiego 10
86-300 Grudziądz.
tel/fax (0-56) 462-22-65

e-mail:dyrektor@lo2.grudziadz.pl

II LO

Zapraszamy na stronę:
www.lo2.grudziadz.pl

Redakcja: Katarzyna Lubańska,
Ksenia Iwanowska, Alicja
Tomaszewska, Agata Binerowska,
Klaudia Faffek, Weronika Puchowska,
Julia Witkowska, Wiktoria Gutowska,
Jagoda Żuchowska, Maja Ostrowska,
Ola Rogucka, Julia Domeracka,
Mieszko Reszka, Marek Grubiński,
Tomek Szewa, Kacper Cholewiński,
Xavier Laufenberg, Michał Bulge.

Okładka i obrazki w środku: Iga
Szczeptańska, Dominika Szmidt

Opiekun: p. prof. Katarzyna Bartos

Skład komputerowy: Katarzyna
Lubańska, Dominika Wiśniewska,
Ksenia Iwanowska, Klaudia Maciąg